

Od Redakcji

„Poeta fizyki”, „człowiek, który pracował za wielu, starczył za dziesięciu”. Takimi słowami żegnał Mariana Smoluchowskiego jego pierwszy uczeń, Jan Jakub Stock. Słowa te napisane zostały w tragicznym roku 1917, w niewoli rosyjskiej, w dalekim Taszkencie. Wspomnienia te, jak wiele innych ówczesnych, kończą się wezwaniem do wzmożonej pracy nad kontynuacją dzieła Smoluchowskiego. Dziś, gdy mija równo sto lat, warto przyjrzeć się spuściźnie Smoluchowskiego. Fenomen tej postaci wykraczał poza wąskie ramy specjalisty-fizyka. Z pewnością był to uczonej wielkiej miary, skoro określenia typu „romantyk nauki”, podkreślające jego wyjątkowość, możemy spotkać nader często w różnorodnych wspomnieniach.

Czym był ów romantyzm nauki? Na czym polegał fenomen Smoluchowskiego? Jaka wreszcie była jego rola dla rozwoju krakowskiej filozofii przyrody? Te i podobne pytania chcemy podjąć w niniejszym numerze specjalnym ZFN. Chcemy przypomnieć fenomen twórczego połączenia praktyki naukowej z namysłem ogólnym, filozoficznym. Sądzimy bowiem, że jednym ze źródeł, z którego wypływa nasza refleksja, jest refleksja Smoluchowskiego. Choć sto lat w dwudziestowiecznej fizyce

stanowi niemal kilka epok, a filozofia również silnie się przez ten czas zmieniła, to zaskakujące jest to, że wciąż wiele kwestii ogólnych podejmowanych przez polskiego uczonego wydaje się inspirujące.

Michał Heller